

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leltgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński.

Nr. 255

Poznań, środa dnia 8 czerwca 1932

Rok XXVII

Niedobór budżetowy za miesiąc maj

Warszawa, 7. 6. (PAT.) Tymczasowe zestawienie dochodów i wydatków budżetowych za miesiąc maj br. wykazuje po stronie dochodów 175,3 milj. zł. a po stronie wydatków 189,9 milj. zł., czyli niedobór wynosi 14,6 milj. złotych.

Rozporządzenie o Państw. Banku Rolnym

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł.) W rządzie opracowywany jest projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o poddaniu Państwowego Banku Rolnego pod nadzór ministerstwa skarbu.

Obecnie Państwowy Bank Rolny był pod nadzorem ministerstwa reform rolnych. (w.)

Uchwały Związku Banków

Warszawa, 7. 6. (Tel. wł.) Do uchwał Związku Banków o sprzedaży złota i walut zagranicznych, obowiązujących wszystkie banki, należące do Związku, mają się przyłączyć również kantory i domy bankowe niezorganizowane. (w.)

Odiąz

p. Curie - Skłodowskiej

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł.) — Wczoraj o godz. 12.30 odjechała do Paryża p. Marja Skłodowska-Curie w towarzysztwie dyrektora Instytutu Radowego w Paryżu, prof. Regaud.

Bezrobocie w Polsce

Warszawa, 7. 6. (PAT.) Według danych statystycznych w dniu 4 bm liczba bezrobotnych wynosiła na terenie całego państwa 279 138 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 9 499 osób.

Polacy w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 7. 6. (PAT.) — Podczas wyborów gminnych w Jablonkowie Polacy utrzymali swój dotychczasowy stan posiadania.

Jest nadzieja, że burmistrzem Jablonkowa wybrany będzie Polak.

Wspaniałe popisy lotnicze

Warszawa, 7. 6. (PAP.) W dniach 18 i 19 b. m. odbędą się w Warszawie narodowe zawody lotnicze, które zapowiadają się jako jedna z najwspanialszych tego rodzaju imprez w Europie.

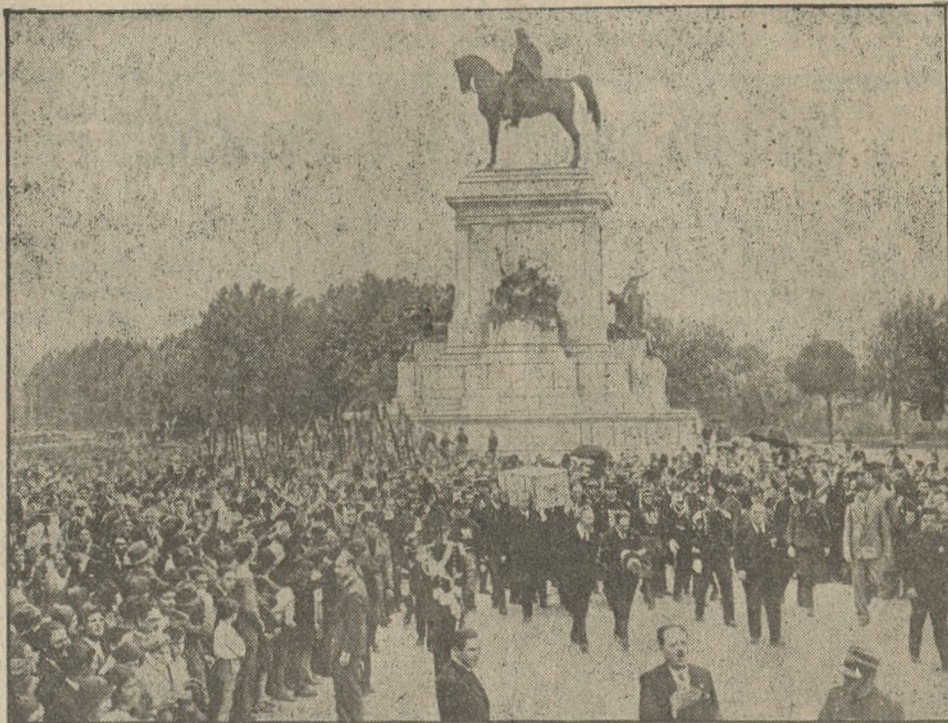
W zawodach weźmie udział przeszło 80 pilotów zagr., w ich liczbie szereg najznakomitszych lotników. M. in. zgłoszono już 11 aparatów czeskosłowackich, 5 jugosłowiańskich, 2 austriackie, 2 lotewskie, 1 niemiecki i 1 węgierski; spodziewany jest również udział Anglików, Włochów i innych.

Sensacją meeningu będą popisy akrobacji powietrznej, w których obok „asów“ zagranicznych uczestniczą znakomici piloci polscy, płk. Kossowski i kpt. Orliński.

Tajemnicza łódź podwodna

Lille, 7. 6. (PAT.) W okolicach portu Boulogne ukazała się jakaś tajemnicza łódź podwodna, której przynależności dotychczas nie udało się stwierdzić.

Władze rozpoczęły poszukiwania za nieznaną łodzią. Wyniki tej akcji są trzymane narazie w tajemnicy.



W ostatnich dniach sprowadzone zostały z Nizy do Rzymu prochy Anity Garibaldi, towarzyszkii życia włoskiego bohatera walk wolnościowych. Rycina nasza przedstawia trumnę z prochami, niesioną w uroczystym pochodzie przez ulice Rzymu.

Deklaracja rządu Herriota

Niewytkie zainteresowanie publiczności i kół politycznych — Jak przyjęły deklarację poszczególne stronnictwa

Paryż, 7. 6. (PAT.) O godz. 14.45 wszystkie trybuny i galerje parlamentu były już przepelnione. Członkowie rządu Herriota zjawili się dopiero, gdy Izba była w komplecie. Przemówienie prezesa Izby Bouissona oklaskiwane było bardzo gorąco. Gdy padło nazwisko Brianda rozległa się burza oklasków, zwłaszcza na lewicy. Hołdu, oddanego prez. Doumerowi, wysłuchał parlament, z wyjątkiem kilku komunistów, stojąc. W chwili, gdy Herriot wstąpił na trybunę celem odczytania deklaracji rządowej, komuniści krzykali: „Uwolnić z więzienia posłów komunistycznych“. Po

pierwszych zdaniach, odnoszących się do tendencji pokojowych, zrywają się oklaski na lewicy i w centrum. Socjaliści i radykali gorąco oklaskiwali zapowiedź energicznych kroków celem zwalczania trudności gospodarczych. — Prawica i prawe centrum zachowywały milczenie. Konieczność współpracy międzynarodowej wywołuje w całym parlamencie żywe brawa.

Po zakończeniu odczytywania deklaracji rządowej zerwała się burza oklasków. B. premier Tardieu pierwszy ostantacyjnie bije brawa.

Treść deklaracji

Paryż, 7. 6. (PAT.) Deklaracja rządowa odczytana została dzisiaj popołudniu w Izbie deputowanych przez premiera Herriota, a w senacie przez min. sprawiedliwości Renaulta.

Rząd — głosi deklaracja — w polityce wewnętrznej dążyć będzie do szybkiej poprawy stosunków finansowych. Przewidziany jest program wielkich robót, celem zmniejszenia bezrobocia, przewidziane są dalej reorganizacje środków transportowych oraz uzgodnienie środków ochrony gospodarczej w systemie wzmożenia wymiany gospodarczej i układów międzynarodowych. Rząd zastosuje aktywną politykę w zakresie rozwoju gospodarczego, socjalnego i kolonij i dążyć będzie do reorganizacji ubezpieczeń społecznych, do rozszerzenia akcji pomocy dla bezrobotnych, wreszcie projektuje wprowadzenie bezpłatnego nauczania w szkołach II stopnia oraz przygotowuje projekt amnestji dla przestępców politycznych.

Pod względem polityki zagranicznej rząd kierować się będzie koniecznością ugruntowania pokoju na ogólnej organizacji Europy i całego świata i dążyć będzie do odprężenia politycznego, do porozumienia gospodarczego i rozbrojenia moralnego. W sprawie odszkodowań

Francja nie pozwoli kwestjonować swoich praw do odszkodowań, praw, wynikających nie tylko z traktatów lecz i wzajemnych układów, w których zaangażowany jest honor sygnatarjuszy. — Świat, któryby się oparł siłę prawa, podałby się wcześniej czy później pod panowanie siły. Przedstawiając te zasady, rząd, pragnąc bronić nie egoistycznych przywilejów lecz interesów powszechnych, skłonny jest przedyskutować każdy projekt względnie podjąć inicjatywę, któraby mogła spowodować większą stabilizację stosunków światowych i powszechną zgodę z wiarą w pokój. W zgodzie z paktem Ligi Narodów dążyć będziemy — głosi dalej deklaracja — do zapewnienia bezpieczeństwa nie tylko naszego własnego lecz wszystkich narodów, zarówno wielkich, jak małych. Akcja nasza będzie kierowana zasadami, których broniliśmy od r. 1924 i które stały się zasadniczym elementem polityki francuskiej.

Świat cały jest pogrążony w chaosie. Pokój będzie przywrócony, jeśli rządy porozumią się między sobą i zechcą, podobnie jak nasz rząd, dążyć do tego, aby zapanował duch pokoju, uważając tak, jak my, wojnę za zbrodnię, będącą poza prawem.

Dyskusja — Przemówienie b. premiera Tardieu

Paryż, 7. 6. (PAT.) Izba rozpoczęła dyskusję nad interpelacjami w sprawie polityki ogólnej.

Eynac w mieniu lewicy radykalnej oświadczył, że grupa ta udzieli rządowi zaufania.

Blum zaznaczył, że socjaliści głosować będą za rządem, gdyż jest on widocznym znakiem zwycięstwa lewicy.

Tardieu, oklaskiwany przez deputowanych dawnej większości rządowej, a powitany okrzykami ze strony skrajnej

lewicy, mówił o wahaniach, jakie dokonywały się wśród radykałów od lat 14 między prawicą i lewicą, i twierdził, że socjaliści za każdym razem, gdy byli u władzy zapominali o swych zasadach w stosunku do militarysty i stosowali metody finansowe, doprowadzające do bankructwa. Mówca dodaje, że polityka od r. 1926 do 1932 była przedewszystkiem polityką organizowania pokoju. Tardieu stwierdził następnie, że ma wrażenie, iż w Genewie bronił gorąco tezy francuskiej, wyrażającej się słowami: bezpieczeństwo, rozjemstwo, rozbrojenie. Kończąc Tardieu zwraca się do Herriota z następującymi słowami: „Niech się Pan trzyma punktu widzenia, którego przez 4 miesiące broniłem popołu z Paul - Boncourem. Jeśli tak będzie, bez względu na niesłuszne ataki, zwróć się do moich przyjaciół o udzielenie Panu poparcia“.

Rząd otrzymał wotum zaufania 390 głosami przeciwko 152.

Cienie iwonickie

(Od własnego korespondenta).

Iwonicz, w maju.

W Zdroju iwonickim, który posiada tak cenne wartości lecznicze, że bezwarunkowo winien zwrócić na siebie większą uwagę, niż dotychczas, zauważyć niestety można i bardzo silne cienie. Omówienie zaś tych bolączek leży zarówno w interesie samego zdrojowiska jak i przyjeżdżających tam kuracjuszy.

Pierwszą, największą i niesłychanie przykrą plagą zwłaszcza dla licznych w roku bieżącym Poznańców jest niezwykle wprost zażydzenie tego pięknego zakątka naszego kraju. W Iwonicy wszystko absolutnie znajduje się w rękach żydowskich. Fryzjerzy, fotograf, restauratorzy, właściciele składów, wil i pensjonatów — wszystko to z nieznacznymi wyjątkami przedstawiciele „narodu wybranego“. Dlatego też na deptaku i we wszystkich innych miejscach publicznych słyszy się bezustannie żargon lub język niemiecki a na licznych wilach znajdują się tablice z napisami żydowskimi a czasem i polskimi informującymi, że dany pensjonat prowadzi kuchnię koszerną. Od połowy maja, tj. z początkiem pierwszego sezonu, Iwonicz zaczyna się zaludniać chorem proletariatem żydowskim, który swym wyglądem wzbudza jednocześnie uczucie współczucia i obrzydzenia. Zdarzają się nawet wypadki, że przyjezdny żyd nie posiada środków na dłuższy pobyt i po kilku dniach organizuje zbiorke wśród swych współwyznawców na dalszą kurację.

W całej sprawie najsmutniejszy jest fakt, że miejscowy żywił polski zupełnie nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa tego zalewu żydowskiego, że stan obecny uważa za zupełnie naturalny i normalny i powoli zatracca świadomość, że nawet w tamtejszych warunkach są pewne granice, których noga żydowska przekroczyć nie może i nie powinna. Brak zaś tej świadomości prowadzi do takich poprostu skandali, jaki miał miejsce w dniu otwarcia sezonu, gdy w kaplicy zakładowej w czasie mszy św. hr. Didur-Zaluskiej akompanjowała do śpiewu żydóweczka na harmonjum i żydek na skrzypcach. Stało się to naturalnie bez wiadomości księdza, który, dowiedziawszy się o tem, zagroził, że w przyszłości, gdyby podobna rzecz się powtórzyła, musiałby odejść od ołtarza.

Drugą bolączką, która fatalnie odbija się na rozwoju Iwonicza, jest brak wszelkiej inicjatywy ze strony Zarządu jak również zbyt małe interesowanie się kuracjuszami. Zarząd bowiem uważa, że najważniejszą jego czynnością jest ściąganie z przyjezdnych taksy kuracyjnej wzamian za co kura-

cjusz nie dostaje właściwie nic. Za niektóre wody bowiem (jak np. ze źródła Józefa) płaci się osobno, lasy okoliczne, przeznaczone na spacer, pod względem utrzymania pozostawiają wiele do życzenia, a poza to w Zakładzie niema czytelników ani gazet, orkiestry, kina ani żadnej innej rozrywki. Kuracjusze kręcą się więc z nudą na twarzach po małym deptaku, odwiedzają po trzy razy dziennie Belkotkę czy glorię albo wreszcie z rozpaczą cisną się w niewielkim pokoiku szumnie nazwanym kawiarnią zakładową, gdzie żydowski muzykanci wygrywają tanga i inne foxtrotty.

O „gmachach” iwoniczkich mówiłem już w innej korespondencji. Są to wszystko drewniane budy, liczące przeciętnie około pół wieku, a więc prymitywnie zbudowane, które na początku maja pociągają się świeżą warstwą wapna, co, przynajmniej należy, sprawia — zwłaszcza z oddali — złudnie ale wcale sympatyczne wrażenie. Jak wygląda w środku, pisać nie chcę, bo zaglądałem tam tylko przez okno. Ale widok brudnych żydowskich betów, ułożonych na leciwych materacach mógłby rozpalić niepożądaną w tym wypadku fantazję nawet najzimniejszego realisty.

Zresztą „tubyłcy” musieli przyjeżdżać już dobrze wytresowani. Na takiej bowiem poczcie np. wszystkie interesy — za wyjątkiem składania i odbierania pieniędzy — załatwia się przez okienko, wychodzące wprost... na ulicę. W ten sposób kuracjusze ma możliwość nawet w czasie nadawania listu lub kupowania znaczka korzystać ze świeżego, pełnego aromatu powietrza i dopiero w razie deszczu galopuje do sąsiedniego składu lub pod jakiś daszek czy galerijkę. W Iwoniczu nikt się tem nie przejmuję i wszyscy uważają, że tak właśnie być powinno.

Pozatem w Iwoniczu jest bardzo przyjemnie. Najdalej potrzebnych dniach pobytu wszyscy się znają, są poinformowani o szczegółach chorób swych sąsiadów i wspólnie się nudzą. Z braku rozrywek na miejscu, organizują bliższe i dalsze wycieczki a każdego nowego gościa witają stereotypowo: „czy gra pan w preferansa lub bridge'a?” Właściciele zaś w il i składów z niepokojem spoglądają na autobusy, kursujące między źródłem i stacją kolejową, melancholijnie stwierdzając, że do stanu z maja roku ub. — który już był kiepski — brakuje przeszło 300 osób, co powstrzymuje kupców od sprowadzania wszelkich towarów. Skutek jest ten, że, mimo unikania rozmów politycznych, nawet i żydzy cichaczem przyznają, że mają już dosyć tych stosunków i że najwyższy czas, aby nastąpiła zmiana.

Takie oto życie i stosunki panują w Iwoniczu „dolnym”, przeciwstawieniem którego jest sanatorium Związku Kas Chorych „Excelsior”, znajdujące się na wzgórzu na wysokości około 100 m. ponad zakładem i deptakiem.

Sanatorium to prawdopodobnie najwygodniejsza a może nawet i najbardziej luksusowo urządzone w Polsce, znajduje się pod sprężystą administracją Poznańczyka, dyr. Bachorskiego. Naczelnym lekarzem jest Lwówianin dr. Janik, któremu w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy niezwykle dzielnie sekunduje dr. Edward Bokser, posiadający duże sympatje nawet wśród najbardziej wymagających i kapryśnych pacjentów.

Czteropiętrowy gmach sanatorium mieści na parterze urządzone według

najnowszych wymogów higieny sale jadalne, koncertową, czytelnie z tarasami, gabinety lekarzy, djatarmje, laboratorja, roentgena i t. p. Pierwsze i drugie piętro przeznaczone są na pokoje mieszkalne, na trzecim mieszczą się sale operacyjne a na czwartym taras na dachu dla kąpeli słonecznych z prysznicami i t. p. Łazienki, kuchnie, maszynierja, kotłownia i składy żywności oraz węgla i koks znajdują się w ubikacjach podziemnych. Sanatorium posiada również własne filtry i maszyny do uruchomienia zapasowego światła elektrycznego.

W sanatorium, które przyjmuje zarówno członków ZUPU i kas chorych, jak również pacjentów prywatnych w roku bieżącym stosunkowo najwięcej jest Poznańczyków i Górnoszlazaków. Pierwsi „robili ruch” wśród żydów, a drudzy zjedli na surowo wszystkie jaja w Iwoniczu i całej okolicy. Poza to Poznań cieszy się ogólną sympatją, za-

pewne dzięki romantycznemu barytonowi p. Sychalskiemu, który swym pięknym głosem czarował przedstawicielki płci pięknej, a one przecież jak wszędzie tak i w Iwoniczu urabiały opinie...

Mam wrażenie, że to pierwsze na większą skalę spotkanie Poznańczyków w Iwoniczu przyniesie korzyści obu stronom. Zdrojowisko ujmie nam różne dolegliwości, zmniejszy ciśnienie krwi, da okazję rozkoszowania się przepiękną przyrodą a my wzamian za to, jako szczerze i serdeczne dziękczynienie, wniesiemy do tych czarownych lasów i wązów karpackich zachodnie pojęcia i stosunki i damy im publiczność, która podniesie zdrojowisko na należy mu poziom. Chodzi tylko o to, aby bliższym tym stosunkom nie przeszkadzały nieodpowiednie rozkłady kolejowe, gdyż np. obecnie wieczorny pociąg z Iwonicza przychodzi do Krakowa w 15 min. po odjeździe pociągu pospiesznego do Poznania. NEMO.

Sytuacja polityczna w Niemczech

Berlin, 7. 6. (Tel. wł.) Uwaga kół politycznych zwrócona jest na pytanie, kto będzie rządził w Prusach. Koła lewicowe twierdzą, że usiłowania kanclerza Papena doprowadzenia do porozumienia między Centrum i hitlerowcami w Prusach robione są z tą świadomością, że się nie udadą i że wobec tego rząd Rzeszy zamianuje komisarza rządowego, ujmując w ten sposób w swe ręce władzę w Prusach. Na ten temat prasa zamieszcza rozmaite artykuły i uwagi. Rozbiły się również rokowania między rządem Rzeszy a rządem pruskim w sprawie wypłaty Prusom przez Rzeszę 100 milionów marek, potrzebnych im dla zrównoważenia budżetu. Komentuje się to w ten sposób, że rząd Rzeszy przez odmowę pragnie wywierac nacisk na Prusy. „Berliner Tageblatt” ogłasza artykuł, w którym stwierdza, że gabinet Papena spełnia dotychczas wszelkie życzenia Hitlera i nazywa Hitlera „ukrytym kanclerzem”.

W Berlinie krążą w dalszym ciągu najrozmaitsze pogłoski. Mimo rozmaitych dementi, nadal mówi się o zamiarach obecnego gabinetu restytuowania w przyszłości Hohenzollernów. W gruncie rzeczy sytuacja jest dość niejasna. Nie można przypuścić, aby rząd, w którym zasiada generał Schleicher, nie miał określonych celów. Jednak narazie zachowuje on milczenie.

Hitlerowski „Voelkischer Beobachter” rzuca dziś hasło wyborcze w tym kierunku, że wybory mają osądzić wszystkie dotychczasowe rządy, a że obecny rząd należy osądzić dopiero po jego czynach, na które przez kilka dni nie miał czasu. W ten sposób hitlerowcy świadomie nastawiają wybory nie na opcję za obecnym rządem ale na potępienie rządów dotychczasowych, obecnemu zaś rządowi zapisują na dobro, że umożliwił oświadczenie się przez wybory, na jakich siłach naród chce się oprzeć w przyszłości. (D.)

Napad rabunkowy na kasę pocztową

Napastnika, urzędnika pocztowego, który zastrzelił pocztoljona ujęto i osadzono w więzieniu

Warszawa, 7. 6. (Tel. wł.) W Głównie w nocy na wtorek urzędnik pocztowy Józef Łopatowski usiłował dokonać napadu rabunkowego na kasę pocztową. Wtargnął on do budynku kasowego i zastrzelił pocztoljona Kanorowicz, ale został spłoszony przez urzęd-

nika pocztowego Pawłowskiego, który sprowadził policję. Podczas pościgu Łopatowski usiłował strzelić do policjanta, jednak rewolwer się zaciął.

Łopatowski osadzono w więzieniu. (w)

Ujęcie obłąkanego matkobójcy

W pościgu za nim brało udział osiem tysięcy policjantów

Berlin, 7. 6. (PAT.) Morderca swej matki Schöff, który wczoraj wręczył pakunek, zawierający 2 odcięte ręce ludzkie w ambasady francuskiej, został dziś schwyty przez policję.

Celem ujęcia go zmobilizowano 8,000 policjantów, którym zostały dane fotografie zabójcy. Ubiegłej nocy dokonano rewizji we wszystkich prawie hotelach, pensjonatach i parkach publicznych. Aresztowanie nastąpiło w mies-

kaniu jednego adwokata, do którego Schöff przyszedł z wizytą. W czasie przesłuchania zabójcy stwierdzono, że istotnie ma się do czynienia z umysłowo chorym. Aresztowany utrzymywał podczas zeznań, że zabita przez niego osoba nie jest jego matką, gdyż jest on podrzutkiem. Rodzice jego mieszkać mieli w Medjolanie. Chcąc się do nich udać, przybył do ambasady francuskiej, rzekomo celem otrzymania niezbędnych

do podróży papierów. Poza to okazało się, że Schöff dopytywał się o adres prywatny prez. Hindenburga, gdzie również zamierzał się zjawić.

Niebezpieczny obłąkaniec przekazany zostanie władzom oldenburskim, które zadecydują, w jakim zakładzie umysłowo chorych zostanie umieszczony.

Zasądzenie ks. Woronieckiej

Warszawa, 7. 6. (PAT.) Sąd okręgowy ogłosił dziś popołudniu wyrok, na mocy którego Zofja Korybut Woroniecka skazana została na 3 lata twierdzy za zabójstwo przemysłowca warszawskiego Boya, popełnione w stanie silnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką znie wagą osobistą. Sąd zasądził powództwo cywilne w wysokości 1401 zł tytułem alimentów dla dzieci, po 200 zł miesięcznie za okres ubiegły od śmierci ojca, i symboliczny 1 zł dla pierwszej żony Boya tytułem odszkodowania za straty moralne. Ponadto zasądzono alimenty dla dzieci do czasu ich pełnoletności po 200 zł miesięcznie.

Zagadkowa śmierć

Warszawa, 7. 6. (PAT.) Wczoraj w lokalu, gdzie do niedawna mieściła się redakcja dziennika rosyjskiego „Za swobodu”, znaleziono zwłoki Eugenjusza Szewczenki, współredaktora tego pisma. Śmierć musiała nastąpić prawdopodobnie już przed 2 dniami. Jak przypuszczają lekarze, przyczyną śmierci był krwotok wewnętrzny.

Wielki pożar hotelu

Cleveland, 7. 6. (PAT.) W jednym z tutejszych pierwszorzędných hoteli wybuchł pożar. Gdy przybyła straż pożarna, wielu gości ratując się przed płomieniami, chwytalo się za ramy okien i wyskakiwało, przyczem duzo osób poniosło ciężkie obrażenia.

Według dotychczasowych obliczeń 1 osoba poniosła śmierć a 14 osób z powodu ran musiano umieścić w szpitalu.

Zamknięcie kin w Wiedniu

Wiedeń, 7. 6. (PAT.) Na znak protestu przeciwko wygłówanemu podatkiowi miejskiemu 92 kineoteatry wiedeńskie postanowiły zamknąć swe lokale z dniem 17 bm. Wszyscy pracownicy otrzymali już wypowiedzenia.

Lotnik Hausner przepadł bez wieści

Nowy Jork, 7. 6. (PAT.) Lotnik polski Hausner pochodzi z Jaślińska pod Sanokiem. Rodzice jego mieszkają w Linden w stanie New Jersey.

W „New York Times” ukazało się dziś oświadczenie jednego z meteorologów, który twierdzi, że Hausner natychmiast po przelocie nad Nową Fundlandją musiał wpaść w mgły i śnieg i z tego powodu zmuszony był zawrócić. Jest możliwe, że Hausner wyładował szczęśliwie na odludziu na Kanadzie.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

3)

Kiedy oboje rodzeństwo znaleźli się w kancelarji, odosobnieni od reszty rodziny, Roman, jakby chcąc zrzucić ciężar jakiś z siebie, szybko jął mówić, bojąc się widocznie, ażeby Hanka, rozejrzawszy się lepiej w sytuacji, nie zniechęciła się do jego projektu. Bo skoro klamka zapadnie... to znaczy, kiedy Hanka się zgodzi, nie cofnie już danego przyrzeczenia. Wiedział o tem dobrze, znał ją przecież nie od dzisiaj.

— Słuchaj, Hanecko, może to jest brutalne z mojej strony, może to niepożądane woli tego, który tam oto spoczywa jeszcze wśród nas, ale ja... ja już nie mogę! Nigdy nie byłem zbyt odporny na ciosy losu, a teraz to już wogóle nie wiem, co się ze mną dzieje! Jeszcze póki ojciec żył, bodźcem do walki życiowej była mi chęć, by przed ojcem osłonić prawdę, by chronić go od zmart-

wień. Ale dzisiaj skończyło się już tamto i tak mnie wyczerpało, że nie mam sił do dalszego borykania się dziś... kiedy wszystko wydaje mi się... bezcelowe i bezużyteczne!

Aż sam się przeraził, że mógł tak szczerze wypowiedzieć myśli. A jeśli i siostra będzie tego samego zdania — co wówczas? co?... Szybko więc, by zatrzeć wrażenie niefortunnej szczerości, ciągnął dalej, nie dając Hance dojść do słowa:

— A jeszcze ten... ten — szukał w mózgu jakiegoś mocnego słowa, — szubrawiec! Ten... złodziej! — wykrzyknął nareszcie, a głos załamał mu się niemal histerycznym szlochem. — Toż ja o niczem... nie mogę... a ty go... jeszcze osłaniaasz...

— Kostek pieniądze zwrócił, — drewnianym, nieswoim głosem zauważyła Hanka.

Roman zerwał się na nogi: — Jakto?... skąd? to być nie może! on przecież nie miał pieniędzy! chyba że... chyba że... — i aż zachłystnął się własnym spojrzaniem.

— Że co, Romku?

— ...że kogo ograbił, albo i zabił!... Wiesz, on tu przyjechał do mnie na parę dni przed śmiercią ojca. Spotka-

łem się z nim na szczęście w polu i on do mnie się zwraca, aby mu na poczet jego części wypłacić sześć tysięcy, bo przegrał pieniądze kasowe! Możesz sobie wyobrazić, Hanko?! Przecież ojciec, który gospodarował w lepszych warunkach, niż ja, a i to zastrzegł, że załadac spłaty moglibyście najwcześniej uprzedziwszy o tem na pół roku, a ten... już mu dać na konto! Ojciec żył jeszcze i nic właściwie nie zapowiadało tak bliskiej katastrofy, a on... „na poczet jego części!” Czy to sobie możesz wyobrazić bezcelność bezgraniczną tego szulera, łajdaka... tego...

— Daj pokój, Romku! Nie denerwuj się! O tem, że mamy brata — złodzieja, czy raczej, jak się mówić zwykło — „defraudanta”, wiemy tylko my dwoje, bo powtarzam ci, Kostek pieniądze zwrócił i w cukrowni nikt nic nietylko nie wie, ale nawet nie podejrzewa niczego!

— Ale skąd wziął? Skąd? Pytam się ciebie! Przecież, gdyby był miał pieniądze, nie potrzebowałby kraść!

Naraz, spojrzawszy na Hanke, zrozumiał wszystko; potrząsnął ją mocno za ręce:

— Tyś mu dała! Rozumiem teraz!

Ty zmarnowałaś znowu dorobek swój kilkoletni, aby taki łotr, taki pasorzyk mógł się bawić i hulać!

Począł biegać nerwowo po pokoju, rozprawiając jakby sam z sobą:

— A ja myślałem, że tym twoim groszem poratuje się Juszczyń, tymczasem teraz... przepadło wszystko!... I pocioswięcać się dla kogo? By ratować tego gałgana? Takiego...

— Nie, Romku, by ratować przede wszystkim nazwisko, które oboje nosimy, a poza to, by ustrzec ojca... Właściwie nie wiem nawet, co było ważniejsze z tych racyj...

— No, tak... nazwisko! Ale czy nasze nazwisko co winno, że nosi je podleś najgorszy? Toż taka zakala trafia się nawet w królewskich rodzinach. Główna przecież była historia oszustw karcianych jednego z braci króla egipskiego — czyż jednak królewski brat go ratował, poświęcając siebie? Nie, prawda? bo nie miało by to sensu, tak jak nie mają najmniejszego sensu te twoje ciągle poświęcania się dla drugich z krzywdą dla siebie samej!

— „Kto chce, temu się krzywda nie dzieje”, mówi przysłowie. Skoro zatem zrobiłam to dobrowolnie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Środa, 8 czerwca 1932.

Słońce: wschód 3,31 — zachód 20,12 —
długość dnia 16 godzin 41 min.
Księżyc: wschód 6,52 — zachód 23,38 —
przed pierwszą kwadrą.
Kal. rk.: Medard B. — jutro Prym i Fe-
licjan.
Kal. słow.: Wyszostaw — jutro Sławoj.

Zebrania

- Dziś o 18,30 Rada miejska, w sali ratuszowej;
o 18,30 Tow. Muzyczne Kolarzy, w kasynie warszt. kol., ul. Robocza 4;
o 18,30 Ognisko Polek — wieczór dyskusyjny w „Adrii”, al. Marcinkowskiego 23;
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”, w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Tow. „Jedność” pod wezw. Św. Stanisława, u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
o 19 Tow. Przemysł. „Sobieski”, w Domu Kat. na Śródcie.
o 19,30 Zrzeszenie Absolwentek i Absolwentów szkół wydziałowych, w szkole ul. Działynskich 4;
o 19,30 „Sokolice” (Śródka), w Domu Kat. na Śródcie;
o 19,30 „Sokół” (Starówka), u p. Pietrzanki;
o 19,30 Sodalicia Pań Konfekcyjnych, w sali sodalicijnej;
o 20 Koło Śpiewu im. Paderewskiego, u p. Żaka, ul. Strumykowa 37;
o 20 Tow. Przemysłowców Jeżyce, w lokalu p. Jasyka przy ulicy Kraszewskiego 16;
o 20 Zw. Zaw. Automobilistów, u p. Borysiaka, ul. Sew. Mielżyńskiego 25;
o 20 Tow. Miłośników Języka Polskiego, w sali 18 Coll. Minus;
o 20 Zw. Oficerów Rezerwy, w ognisku St. Rynek 80-82 m. 14.
Jutro o 19,30 Żeńskie Tow. „Przemysł”, w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Nar. Organizacja Kobiet, w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Tow. Przem. „Dzwignia” (Św. Łazarz), w lokalu ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Stronnictwo Narodowe (Śródmieście) w lokalu na Św. Marcinie 65.

Muzeum Wielkopolskie, Al. Marcinkowskiego 9, otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10—16; w soboty, niedziele i święta od godz. 10 do 14

Dział Przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym otwarty w tych samych godzinach co Muzeum Wlkp.

Licytacje

Dziś o 10 al. Marcinkowskiego 19 — maszyna do pisania, figury gipsowe religijne;
o 11 Piekary 20-21 — maszyny drukarskie, tygle, prasa.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Raj opryszków” —
Teatr Nowy: Dziś — „Panna z dyplomacji” z Ant. Fertnerem.

Proces prasowy

Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się wczoraj sprawa p. E. Rakowskiego, redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Poznańskiego”, wydanie poranne, o obrazie urzędniczek. Feljetonem „Przez szybkę” p. t. „Sufrażystka” uczuła się obrażoną p. H. P., aplikantka sądowa w Poznaniu, choć nazwiska jej feljeton, dotyczący asystowania aplikantki przy egzekucji, nie wymieniał. Sąd skazał p. red. Rakowskiego na 300 zł grzywny. Skazany zapowiedział apelację.

Z TEATRU

„Raj opryszków”, farsa w 3 aktach A. Engla i J. Horsta. Przekład M. Kanieckiego. Teatr Polski. Reżyser: Bolesław Szczurkiewicz. Wykonawcy pp.: Łukowska, Niwińska, Sawicka, Starawska, Zarembyna, Chorzewski, Elwicki, Janowski, Kordowski, Kwaskowski, Nowakowski, Pichelski, Przysiański, Tyliczyński.

To, że znajdujemy się w raju opryszków, chociaż rzecz nie dzieje się w Ameryce, jest pierwszą niespodzianką tej farsy, ale ani ostatnią, ani największą. Firma Engel i Horst (farsa wiedeńska en gros) jest zaszczytnie znaną z jakości towaru i z solidnej dostawy. W każdym razie to więzienie, w którym rządzi dyrektor Hollriegel, znajduje się o parę stacyj od Wiednia, więc i od tego „fideles Gefaengnis”, które w „Nietoperzu” uniesmiertelniał Jan Strauss. Liczy się w tym Wiedniu na republikańskie szylingi, zamiast guldenów Franciszka Józefa, ale nie zmienia się radość z łatwego „Witz'u” i ten szeroko rechocący śmiech, jakim i dzisiaj podobno zanęszają się jak dawniej naddunajscy Feakowie. Dyrektor z „Nietoperza” trochę się postarzał, zamiast włożyć się po balach, wydaje córkę za mąż i jeżeli sobie podpije, to w tymże przez

Ludność Rzplitej. pod względem językowym

Dalsze wyniki drugiego powszechnego spisu ludności — Najmniejszy odsetek ludności niepolskiej wykazują województwa zachodnie

Warszawa, 7. 6. (PAT). Według tymczasowych danych na podstawie wyników drugiego, powszechnego spisu ludności z dn. 9 grudnia 1931 r. na terenie Rzplitej mieszka 32,132,936 osób, z czego 22,208,076 czyli 69,1 proc. z językiem ojczystym polskim a 9,924,860, czyli 30,9 proc. z językami obcymi.

Rozłożenie ludności obcojęzycznej na terenie państwa polskiego jest bardzo niejednorodne. Najmniej ludności niepolskiej wykazują województwa zachodnie, bo 9,1 proc. W województwie śląskim ludności niepolskiej jest 7,7 proc. Są to bezsprzecznie w ogromnej większości Niemcy, nie licząc minimalnego odsetka Żydów. Na Górnym Śląsku język niepolski zadeklarowało 6,6 proc., na Śląsku Cieszyńskim 15,3 proc. Wyższy odsetek na Śląsku Cieszyńskim tłumaczy się skupieniem Niemców w Bielsku, wynoszącym 56,5 proc. W województwie pomorskim ludności niepolskiej jest 10,1 proc. Poza Sępólnem, gdzie jest 40,6 proc. ludności obcojęzycznej, w pozostałych powiatach tego województwa cyfry te wynoszą od 2,9 do 17,6 proc. W województwie poznańskim ludności z językiem niepolskim jest 9,5 proc. Są to też przeważnie Niemcy.

W województwach centralnych żywiu niepolskiego jest znacznie więcej

niz w województwach zachodnich. Odsetek osób z językiem niepolskim wynosi tu 17,1 proc. W skład tej liczby wchodzi przeważnie Żydzi, dalej Niemcy (w niewielkim odsetku w wojew. łódzkim), Białorusini we wschodniej części województwa białostockiego oraz Ukraińcy w Lubelskiem.

Na terenie województw południowych ludności z językiem obcym, niepolskim, jest ogółem 40,8 proc. W województwie stanisławowskim nasilenie pod tym względem jest największe. Wyraża się ono cyfrą 77,5 proc., w tarnopolskim 50,5 proc., we lwowskim 42,1 proc. Na liczbę tę poza językiem ukraińskim (ruskim) składają się również języki: żydowski (hebrajski) i w minimalnym odsetku niemiecki. W województwie krakowskim natomiast ludność o języku niepolskim wynosi tylko 8,6 proc.

Najwyższy odsetek ludności obcojęzycznej posiadają województwa wschodnie, bo 67,1 proc., w tem województwo poleskie 85,5 proc., wołyńskie 83,5 proc., nowogródzkie 47,7 proc. i wileńskie 40,1 proc. Skład ludności obcojęzycznej województw wschodnich jest bardzo różnorodny. Poza Ukraińcami i Białorusinami wchodzi tam Żydzi, Litwini, Czeši, Rosjanie i Niemcy.

Większość hitlerowska w Mecklemburg-Schwerin

Jak już pokrótce donosiliśmy, hitlerowcy odnieśli znów wielkie zwycięstwo w wyborach do sejmu krajowego w Mecklemburg-Schwerin, gdzie podobnie jak w Oldenburgu, uzyskali absolutną większość mandatów.

Liczba głosów, które padły na poszczególne stronnictwa jest następująca (w nawiasach liczby głosów w wyborach do Reichstagu we wrześniu r. 1930):

Hitlerowcy — 177 029 (72 033), socjal-demokraci — 108 368 (124 922), niemiecko-narodowi — 32 876 (39 874), komuniści — 26 962 (27 644), Partja Państwowa — 7 896 (8 096), t. zw. „Nationalne Mecklenburger” (t. j. zjednoczenie Niem. Partji Lud., Partji Gosp. i „Landvolku”) — 7 482 gł.

Tęsamem na ogólną liczbę 59 mandatów hitlerowcy uzyskali 30 (poprzednio, t. j. w r. 1929 — 2), socjal-demokraci — 18 (20), niemiecko-narodowi 5 (23), komuniści 4 (3), Partja Państwowa 1 (1), „Nat. Meklenburger” — 1.

Ogólnie zaznaczył się silny zwrot na prawo i porażka lewicy. Przyrost głosów hitlerowskich od chwili wyborów do Reichstagu w r. 1930 wynosi prawie 150 procent. Mimo to hitlerowcy nie uzyskali tej ilości głosów, co w drugim głosowaniu na prezydenta Rzeszy, w dniu 10 kwietnia r. b., kiedy na ich przywódce padło na obszarze Mecklenburg-Schwerin ogółem 178 076 gł. Podobnie i w niedawnych wyborach oldenburskich niezupełnie

dociągnęli do liczby głosów, rzuconych przy wyborach prezydenckich. Prasa republikańska wyciąga z tego wniosek, że daleko im jeszcze do absolutnej większości w całej Rzeszy.

Stronnictwa prawego środka, jak Niem. Partja Ludowa, Partja Gospodarcza i „Landvolk” znikły niemal zupełnie z powierzchni. Jako tako trzymają się jeszcze — dzięki swej prasie — reszki Partji Państwowej (dawnych demokratów).

Jak donoszą z Mecklemburg-Schwerin, hitlerowcy wysuwają tam na stanowisko premiera ziemianina Granzowa, szwagra posła Goebbelsa.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś, w środę, dnia 8 czerwca r. b. p 455 nieodwołalnie

OSTATNI DZIEŃ
gigantyczne arcydzieło filmowe
DROGA OLBRZYMÓW

Tragiczna śmierć dwóch kolejarzy

Podczas przetaczania wagonów na dworcu w Grodzisku został zgnieciony przez wagon pracownik kolejowy Michał Migdalek z Grodziska. Obrażenia były tak ciężkie, że śp. Migdalek wyzionął ducha wkrótce.

Na dworcu w Ostrowie na nieczynnym torze kolumna robotnicza zajęta była pracą przy progach kolejowych. W pewnej chwili wskutek nieuwagi zwrotniczego wpuszczono na tor kilka manewrujących wagonów. Trzech robotników zdołało odskoczyć, natomiast robotnik Jan Raburski został pochwycony przez wagon. Wydobyto go po chwili już strasznie zniekształconego. Nieszczęśliwy zmarł w kilka godzin po wypadku w miejscowym szpitalu. (kl.)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Sprostowanie.** Pogrzeb śp. Franciszka Stefana Szczepaniaka odbędzie się w Ostrowie Wlkp. dziś, 8 bm. po południu, a nie jak mylnie podano w ogłoszeniu dnia 9 bm.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz drugi jedna z najlepszych fars ostatniego sezonu teatralnego „Raj opryszków”. Kapitalnie nakreślone sylwetki tej farsy znalazły niezrównany wykonawców w osobach pp. Noskowskiego, Janowskiego i reszty zespołu. Premiera wzbudziła kolosalne zainteresowanie u publiczności, pragnącej niefrasobliwej rozrywki w dobie obecnego kryzysu.

Z Teatru Nowego

„Panna z dyplomacji”, przepyszna farsa francuska, w której Antoni eFertner kreuje fenomenalnie wesołą rolę mistrza-lowelasa, zdobyła sobie na wczorajszej premierze szturmem bawiącą się niebawem publiczność. Rola ministra w mistrzowskiej interpretacji Antoniego Fertnera jest prawdziwą perłą humoru.

Teatr Wielki

Opera letnia na Targach Poznańskich

W sobotę, 11 bm., odbędzie się pierwsze przedstawienie plenerowe „Strasznego dworu” na letniej scenie Teatru Wielkiego przy Targach Poznańskich. We wspaniałym widowisku operowym biorą udział pp.: H. Dziewińska, H. Majchrzakówna, Al. Szafrńska, A. Karpaci, W. Łuczynski, J. Sendeci, K. Urbanowicz, A. Warchalewski, H. Zathay, pełna orkiestra, chóry, husarja, fanfary, wojsko itd. Po „Strasznym dworze” wspaniałe ognie sztuczne na tle pięknego placu św. Marka. Ceny miejsc od 1 do 3 zł. Przedprzedaż biletów w Kolekturze Loterii Państw. (Hotel „Monopol”). W razie niepogody widowisko odbędzie się w niedzielę, 12 bm. Bilety wykupione a niewykorzystane w dniu 4 bm. są ważne na dzień 11 wzgl. 12 bm.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

siebie zarządzanym kryminalne. Ale za to jego familja musi udawać hochstaplerów i falszerzy monet, a to wskutek dość zawilego zbiegu okoliczności, który doprowadza do tego, że prawdziwi bandyci pici obojga stają się jego familją i zostają w tym charakterze zaprezentowani prezydentowi apelacji, z czego wynika podróż poślubna dla nowożeńców i order dla dyrektora tak świetnie urządzonego więzienia. Gdyby tak jeszcze znalazł się jaki nowy Strauss, a mielibyśmy operetkę jak się patrzy. Ale nie. Tak od ręki by się to nie udało, dzisiaj trzeba by dodać jakieś sentymentalne zamieszanie, książniczkę z kabaretu, księcia rosyjskiego z szynku, sporo patosu, jedną i drugą leżkę i dopiero zrobiłaby się współczesna operetka, to znaczy coś ckliwego, nudnego i zamierającego. Natomiast śmieszna farsa ma zawsze swoich konsumentów, a już na lato jest jak znaleziona. Gdybyśmy tak jeszcze mieli na ten cel teatryki ogródkowe, tak jak bywało! Ale może i do tego dojdzie, jeżeli kryzys teatralny będzie tak pięknie nadszedł za swymi kuzynami z innych dziedzin i jeżeli trzeba będzie widza ściągnąć obietnicą zieleni, piwka i chłodu. Wówczas wrócimy jeszcze i do dawnego chwalebego zwyczaju, że w lecie jest ciepło i wszyscy

będą jeszcze bardziej zadowoleni niż wczoraj, chociaż zadowoleni byli i naszej bandzie opryszków klaskali, nie żalując rąk i nie zapominając o samym herście, dyr. Szczurkiewicz, który własnoręcznie wprawił w ruch reżyserję. (wn.)

TEATR NOWY: „Panna z dyplomacji”, farsa w 3 aktach Yves Mirand'a. Gościnne występy p. Antoniego Fertnera.

Kiedy pierwszy raz owa „Panna z dyplomacji” rozgościła się za kulisami sceny stołecznej — wówczas Warszawa żyła pod znakiem Amanullaha i wszystko szło na jego konto. Używali sobie zatem autorzy różnego pokroju i autoramentu, sypiąc, jak z rekawa dowcipami, nieraz w kilometrowych cudysłowach. Ale publiczność była bardzo względna, nie troszcząc się o to, co jej dają, byle nie zapomniano o — Amanullahu.

Pamiętał o nim widocznie aż nadto dobrze p. Yves Mirand i okazał się nawet tak wględny, że wprowadził żywcem na scenę jakiegoś egzotycznego królika, jednego z wielu owych kolorowych wędrowców po stolicach Europy. W dodatku nie zapomniał przedstawić go z takiej strony, która

daje pole do wyzyskania pewnego pokroju farsowych „efektów”. Są one, niewątpliwie, bardzo — mocne i o specyficznym posmaku. Widocznie wszakże trafiają do przekonania publiczności, gdyż śmieje się szczerze i bawi doskonale.

Duża w tem zasługa przedewszystkiem naszego sympatycznego gościa, a zawodowego i hurtownego dostawcy wesołości z zabezpieczonej od wszelkich plajt firmy Antoni Fertner bez spółki. I tym razem firma dotrzymała słowa. Obiecała dużo śmiechu, bardzo dużo śmiechu — było go też coniemniara. A że jej jednoosobowy przedstawiciel potrafił wygładzić pewne kanty (o czem zapomniał autor), że umiał w wielu momentach, dzięki subtelnemu cieniowaniu, stonować owe „mocne” efekty, o których mówiłem poprzednio — za to tylko można być wdzięcznym p. Fertnerowi.

Znalazł on dobrych partnerów w osobach pp. Koronkiewicz i Bystrzyńskiego, którzy wywiązały się doskonale ze swych zadań, a taką np. scenkę z pierwszego aktu zagrali koncertowo. W epizodach dobrzy byli pp. Wiesławska i Kaden, natomiast inni nie zawsze potrafili utrzymać na pewnym poziomie szarzy, co nawet w farsie obowiązuje. J. H.

Pogrzeb marszałka Sejmiku Wojew. ś. p. Antoniego Banaszaka

Pogrzeb marszałka Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego ś. p. adwokata Antoniego Banaszaka odbył się w poniedziałek w Ostrowie przy tłumnym udziale tamtejszego obywatelstwa.

O godz. 16 przed domem żałoby zgromadzili się przedstawiciele władz, delegaci stowarzyszeń ze sztandarami oraz tłum publiczności. Przed rozpoczęciem obrzędu pogrzebowego na mównicę wszedł adw. Zawadzki z Kępna, żegnając zmarłego imieniem adwokatów okręgu ostrowskiego i własnym. Następnie przemawiał dr. Juljusz Trziński jako przewodniczący poznańskiego Wydziału wojewódzkiego i poznańskiego Sejmiku wojewódzkiego; w imieniu starostwa krajowego zabrał głos p. dr. Ludwik Begale, a w imieniu sądownictwa okręgu ostrowskiego prezes miejscowego sądu okręgowego p. dr. Gmurowski; w końcu przemawiali adw. dr. Kreglewski z Poznania w imieniu Związku Adwokatów i wydziału Izby Adwokackiej, dalej były poseł p. Milczyński z ramienia klubu sejmikowego N. P. R. i narodowego ruchu robotniczego oraz przedstawiciel korporacji „Magna Polonia”.

Obrzymi kondukt pogrzebowy poprzedzała orkiestra wojskowa 60 p. p. W pochodzie kroczyli m. in. Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Ostrowa, Przygodzie, Wysocka, Krotoszyna i Odolanowa, Sokół Hallerczycki, Związek Podoficerów Rez. Z. Z., Zw. Inwalidów, Wojaków, Bractwo kurkowe, delegacje Zjednoczenia Zawod. Polskiego i Nar. Partii Robotniczej, kółka śpiewacze VI. okręgu Wielkop. Zw. Kół Śpiewaczych, wreszcie zrzeszenie urzędników sądowych i pracowników adwokackich. W długim zaś szeregu delegacji niesiono wieniec od wydziału wojewódzkiego i Sejmiku Wojewódzkiego, magistratu m. Ostrowa, Zw. Adwokatów, Zw. Sędziów i Prokuratorów, Klubu Sejmikowego N. P. R. i Stowarzyszenia Urzędników Samorządu Wojewódzkiego. Okazały wieniec złożyła też korporacja akademicka Kł. „Magna Polonia”, która reprezentowana była licznymi pod swym sztandarem. Kondukt pogrzebowy wprowadził do kościoła proboszcz miejscowy ks. Zamysłowski. Straż honorową przy trumnie pełnili powstańcy i wojsacy oraz członkowie Kł. „Magna Polonia”.

Żałobne nieszpory odprawił ks. proboszcz Jan Donat z Mieszkowa a egzekwie przy trumnie ks. proboszcz Poweła z Gminy, poczem pochód pogrzebowy wyruszył na nowy cmentarz parafjalny. Podczas składania zwłok do grobu chóru VI okręgu odśpiewały pieśń Bolesława Dembińskiego „Módlmy się”.

Z pośród przedstawicieli władz i organizacji w pogrzebie wzięli również udział pp.: wicemarszałek poznańskiego sejmiku wojewódzkiego p. Jan Nosek, zast. przewodn. wydziału wojew. prez. Barciszewski, prezes poznańskiego sądu okręgowego dr. Wyrzykowski, radcowie krajowi: inż. archi. Pospieszalski, Szyzka i dr. Z. Głowacki, przedstawiciele Stowarzyszenia Urzędników Wojewódzkich — wiceprezes Anł. Małecki, sekretarz Zgórecki i Sobociński, oraz dyrektorzy prawie wszystkich przedsiębiorstw i zakładów krajowych. (kl)

Proces o zajścia w Swarzędzu

Czwarty jednoosobowy wydział karnej sądu okręgowego w Poznaniu rozpatrywał wczoraj sprawę mieszkańców Swarzędza: Czesława Jarczyńskiego, Marjana Skrzypczaka, Romana Jarczyńskiego i Franciszka Magdansa. Czyni się im zarzut, że 20 marca b. r. podczas akademii „imieninowej” uczestniczyli w tłumie celem dopuszczenia się gwałtów, przyczem Czesław Jarczyński stał miał jakoby na czele tłumy.

Na rozprawie ujawnione zostało, że już na akademii powstały awantury, wywołane przez grupę osobników przy współudziale „strzelca” Jeżewskiego, który wystąpił z nożem w rękę. Awantura spowodowała reakcję zebranej młodzieży. Zajścia zlikwidowała policja, a sama sprawa oparła się o sąd.

Prokurator oświadczył, że całe wystąpienie ma tło polityczne i że oskarżeni dopuścili się naruszenia miru powszechnego, oraz domagał się surowego ukarania podsądnych. Obrońca ich, adwokat Howorka w swej mowie wywodzi, że ze strony oskarżonych nie można się dopatrzeć czynu karygodnego w sensie § 125 k. k., a uraz cielesny, zadany jednemu ze „strzelców”, dyktowany był obroną konieczną. W razie ewentualnego zasądzenia oskarżonego Czesława Jarczyńskiego wnosi adwokat o bardzo łagodny wymiar kary z odroczeniem, a co do reszty o uwolnienie, wszyscy bowiem działali z pobudek ideowych.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Czesław Jarczyński zasądzony został z § 125 ust. 2 k. k. na 6 miesięcy, a pozostali każdy na 3 miesiące więzienia. Wszystkim karę warunkowo zawieszono na przeciąg 5 lat.

Oskarżeni, jak się dowiadujemy, zakładają odwołanie, albowiem w zeznaniach Jeżewskiego dopatrują się grubych świadomych nieścisłości. (z)

SPORT

Piłka nożna

Wyniki zagraniczne: Mecz międzypaństwowy: Belgja i Danja 4:3 (0:1). Spotkanie odbyło się w Kopenhadze i przyniosło niespodziewane zwycięstwo gościom. Wi-

dzów zebrało się 17 tysięcy osób. — Niemcy zach. i Luksemburg 6:0 (2:0). Wrocław: „Hertha” BSC i repr. miasta 5:2 (3:1) — Amsterdam: „Ajax” i SC Emschede 3:1. Mecz decydujący o mistrzostwo Holandji. — Wiedeń: mistrz. „Flor. AC” i „Rapid” 2:4; „Wacker” i „Admira” 2:3; „Wac” i „Nicholson” 2:2; „Hakoah” i „Vienna” 3:2 — Budapeszt: „Hungaria” i „FTC” 1:1 — Wiedeń: Austria i Czechosłowacja 2:1 zawody międzypaństwowe w piłce ręcznej. — Praga: „Sparta” i „F. C. Cieplice” 0:0; „Bohemian” i „Slavia” 0:0. (Tel. wł.)

Wioślarstwo

Punktacja po niedzielnych regatach przedstawia się następująco: „K. W. 04” 52 pkt., „Oficerski Yacht-Kl.” Warszawa 25 pkt., „AZS.” Poznań 18 pkt., „W. T. W.” Warszawa 15 pkt., „Tryton” Poznań 135 pkt., „Polonia” Poznań i „Kaliske Tow. Wioślarskie” po 10 pkt., „T. W.” Włocławek 4 pkt., „AZS.” Kraków 3 pkt. Wśród pań „Poznański Klub Wioślarek” zdobył 7 pkt.

W obozie na jeziorze wtobelskim pozostały na podstawie niedzielnych eliminacji: w czwórkach i dwójkach ze sternikiem: „K. W. 04” i „W. T. W.” oraz „K. W. 04” w dwójce bez sternika.

W piątek odbędzie się próba poprawienia czasu przez dwójkę ze sternikiem oraz czwórkę „K. W. 04” i dwójkę bez sternika. W tym celu odbędą się dwa biegi: dwójek oraz czwórkę „K. W. 04” z dwójką bez sternika; dwójka otrzyma 25 sekund wyrównania. W ten sposób stworzona konkurencja ma się przyczynić do poprawienia czasów. Od wyniku próby piątkowej oraz ostatecznej eliminacji w niedzielę uzależnia się wyjazd na olimpiadę. W niedzielę dwójka weźmie udział w biegu czwórek, otrzymując wyrównanie.

Życie organizacyjne

W Łodzi odbyło się walne zebranie ŁOZB, które wybrało na prezesa ponownie p. Landeckę. Wszystkie miejsca w zarządzie obsadziły kluby fabryczne. Uchwalono zgłosić na walne zebranie PZB wniosek o rocznej przerwie w startach dla zawodników, którzy otrzymują skreślenie ze swego macierzystego klubu. (Tel. wł.)

KRONIKA FILMOWA

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Niewinna grzesznica”. Interesujący scenariusz ma dużo ruchu i niespodzianek. Akcja rozgrywa się w Ameryce. Dzieci milionera po jego nagłym bankructwie i śmierci zostają bez środków do życia. Siostera zabiera się do uciążliwej pracy — zostaje dziennikarką. Brat nawiązuje kon-

takt z przemyślnikami i zostaje wciągnięty do bandy. Z rozkazu szefa bandy popełnia morderstwo, a jego siostra dostaje polecenie wysledzenia nieznanego mordercy. Tragiczny konflikt rozwiązany zostaje równie tragicznie, bo w czasie strzelaniny ginie szef bandytów i wykojejonny milioner. Do tego tragicznego finału dodany jest jeszcze szczęśliwy happy-end, bo dziennikarka spełnia swój obowiązek i opisuje całą awanturę w gazecie. Co do etycznej strony takiego zakończenia budzą się wątpliwości. Poza to cały film jest bardzo interesujący, ma żywe tempo i silny charakter. Interesująca postać stwarza w głównej roli Joan Crawford.

Nadprogram — tygodnik Paramountu i poznańskie „Nowości”. (ver.)

Kino „Renaissance” wyświetla film p. tyt. „Tajemnica życia”, który jest interesującą przyrodniczą pogadanką o powstawaniu życia. Film ma podtytuł „Młodość w przyrodzie”, gdyż w znacznej części przedstawia sposoby rozmnażania się różnych organizmów, począwszy od niedostrzegalnych golem okiem stworzeń jednokomórkowych a skończywszy na ssakach i człowieku, pokazując rozwój embrjonu ludzkiego.

Program uzupełnia dramat pod tyt. „Yachiti-drwal”, w którym oglądamy wyidealizowany styl japoński wypadłby na ekranie prawdopodobnie mało efektownie, dlatego też aktorzy tego dramatu grają po europejsku, starając się oczywiście wiernie oddać koloryt środowiska, które odtwarzają. (Ga.)

Kino „Teęza” wyświetla film pod tyt. „Grzech Ingi”. Treścią filmu są dzieje niezapelnie dobrane małżeństwa.

Film jest wykończony solidnie; ma interesującą fabułę, dobre tempo; w rolach głównych występuje zespół takich gwiazd, jak Elga Brink (rola tytułowa), Vivian Gibson, Gustaw Froehlich i Bruno Kastner. (Ga.)

KRONIKA GOSPODARCZA

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

Walne zebrania:

Dnia 8 czerwca — S. A. Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń w Poznaniu o godz. 11 w salce „Vesty”, Św. Marcina 61 (sprawozdanie, bilans, wybory).

Dnia 14 czerwca — Danziger Privat-Actien Bank w Gdańsku, w gmachu spółki, Langgasse 34, I. (sprawozdanie, bilans, wybory).

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 7 czerwca 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57,15	47,25	32,87	—	284,5	377,—	57,37	79,45
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,25	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	174,70	—	82,57	—	—	—	861,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	211,20	—	—	15,51	23,70	600,—	800,25	120,95	168,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	124,50	71,28	58,84	26,33	13,98	354,—	—	71,35	98,10
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,528	618,—	—	15,15	20,—	3,06	—
Budapeszt	6	155,90	100 pengó	—	—	—	30,—	—	—	—	—	124,29
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	361,45	206,74	170,88	9,07	40,47	1027,50	—	207,10	288,—
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	—	84,72	18,30	20,17	—	103,—	140,75
Londyn	2 1/2	43,38	1 funt szterl.	32,90	18,81	15,50	—	3,68	93,35	123,72	18,81	26,10
Nowy York	3	8,91,41	1 dolar	8,904	509,24	4,209	368,—	—	25,32	33,65	510,50	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,14	20,11	16,61	93,21	8,94	—	132,85	20,16	37,97
Praga	5	180,62	100 k. cz.	—	—	15,13	12,465	—	—	—	15,15	21,05
Rzym	5	172,—	100 l.	—	—	45,70	—	21,63	5,14	130,15	173,47	37,—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	174,50	99,90	82,41	18,79	19,57	496,—	658,62	—	133,90
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	169,75	—	79,52	19,50	18,92	479,—	—	96,75	135,50
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	—	51,95	35,50	—	473,12	—	—

RABKA

Zdrojowisko dla DZIECI i dorosłych

Leczy: Choroby przemiany materji, krzywicę, skazę limfatyczną, żółć, niedokrewność, początki zwapnienia żył, artretyzm. — Ceny bardzo umiarkowane. — Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA w RABCE.

nw 10 965

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER”, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczalnych wypadkach wszystkich liszajów nawet liszajów ropnych, ranach u nóg egzemii, przyszcach, wyrzutach, wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożeń i t. d. Przy zamowieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. Jeżeli bez skutku zwrot pieniędzy. Cena 8.60 zł. Wysyła za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry bez portorjum. nw 10 493.

Chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN”, Gdańsk 2, Rundegasse 43

8 KAMENICE

Wille wolna od stempła i podatku z dużym ogrodem w Poznaniu bez hipoteki z wolnym mieszkaniem sprzedam za gotówkę. Adres wskazuje Kurjer Poznański zdp 66 740

8 DO WYNAJĘCIA

7 pokojowe mieszkanie ładne wszystkie frontowe zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdp 66 689

3 pokoje

z kuchnią do wynajęcia. Debiec. Makowa 12. zdp 66 274

16 OSOBISTE

Dr. med. Iwanow przeniósł praktykę na ulicę Podgórną 10 a. wysoki parter. telefon 22-43. zdp 66 514

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla szukających posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cen drobnych

Początkująca

biuralistka, z ukończoną szkołą handlową lat 17. z bardzo dobrej rodziny, zupełna sierota, w krytycznym położeniu, poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 66 668

Dziewczyna

samodzielnym gotowaniem, pracownica sztywnej bielizny poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdp 66 387

Absolwent Wyższej Szkoły Handlowej

poszukuje odpowiedniego stanowiska w Poznaniu lub na prowincji. — Prowadzi księgowość przedsiębiorstwa na warunkach przystępnych. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdp 66 116

Dziewczyna

poszukuje posady lub posługi. — Oferty Kurjer Pozn. zdp 66 261

Księżkowa

pisząca biegle na maszynie obejmie posade za 80. Oferty Kurjer Poznański zdp 65 242

Poznańczyk

mistrz ceglarski z długoletnią praktyką w większych ceglarniach obznajmiony z najnowszymi urządzeniami cegielni przyjmie posade zaraz za skromnem wynagrodzeniem lub za wyszukanie posady dam wynagrodzenie. Oferty do Kurjera Pozn. zdp 66 303

Samotna

inteligentna sympatyczna panna średnich lat, szuka posady na czas letni jako towarzysząca dzieci, osób starszych (także chorych) na letnisko, wieś lub zagranicę, ewt. zaopiekuje się pozostawionem mieszkaniem. Adres: M. Michalska, Poznań Dąbrowskiego 57, mieszkanie 8, dom boczny. zdp 65 571

Ogrodnik - szofer

lat 30 z 15 letnią praktyką obznajmiony wszechstronnie w swym zawodzie w wielkich ogrodach handlowych i pałacowych poszukuje posady Referencyjnie udzieli JWPan hr. Małkowski Winnagóra, Środa, Łaskawe zgłoszenia Wróblewski, Winnagóra zdp 66 302

Pielęgniarka

poszukuje posady do noworodka. Oferty Kurjer Pozn zdp 66 142

Pomocnik

fryzjerski, dzielny w swym zawodzie poszukuje posady zaraz. — Oferty Kurjer Poznański nw 10 795

Poszukuje

pracy jako robotnik. Oferty Kurjer Poznański zdp 66 594

Inteligentna

panienka z dobrą swiadectwem poszukuje posady do dzieci i lekkich prac domowych lub jako przychodnia. Oferty Kurjer Pozn. zdp 66 425

Przedpłata

na czerwiec 1932 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kw. 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnym em kwartalnie zł 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00 w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie straików i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odeszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną, codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zaszyfowaniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego drobne do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10; większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde; dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.